PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **48 Marek** (półrocznie **24 Marek**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce **2 Dol.** Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 18. **Kraków, dnia 2 maja 1920 roku.** **Rok XXI.**

1. Maja 1920.

Święto robotnicze 1 Maja było zawsze wielką manifestacyą przeciwko wojnie i militaryzmowi. Zdawało się, że po czteroletniej wojnie światowej nastanie wieczny pokój i ogólne rozbrojenie. Tymczasem niestety nadzieja ta była złudna, gdyż drugi już rok toczy się nowa wojna polsko-rosyjska, która zmusza obie strony wojujące do wysyłania coraz większych mas żołnierskich na front bojowy. Niestety nie widać końca tej wojnie, lecz przeciwnie w naszych oczach rozbiły się próby rozpoczęcia rokowań pokojowych. Oba rządy widać nie spieszą się do pokoju, gdyż próba rokowań rozbiła się o tak drobną rzecz, jak miejsce rokowań pokojowych. Rząd polski obstawał kategorycznie przy Borysowie, na co rząd bolszewicki się nie zgodził i próba rozpoczęcia rokowań pokojowych spełzła na niczem. Oba rządy utrzymują się przy władzy dzięki wojnie, skierowując uwagę swej ludności jedynie na działania wojenne. Rząd bolszewicki wydaje drakońskie rozporządzenia, aby zmusić ciemne masy robotnicze do intenzywnej pra— a wszystko to robi pod hasłem wojny z burżuazyą polską. Rząd polski znowu dla sw jej ludności ma straszaka bolszewickiego. Przeciwko temu polska klasa pracująca musi zaprotestować silnie w dniu 1 Maja. To też rada naczelna naszej partyi powzięła następujące uchwały

PRZECIWKO WOJNIE:

1) Rada Naczelna stwierdza, że zerwane z powodu ultimatum co do Borysowa rokowania pokojowe powinny być na nowo podjęte. Rada Naczelna wzywa Związek posłów PPS, aby zażądał od rządu wyjaśnień w tej sprawie.

2) Rada Naczelna uchwala, że niema nic przeciw udziałowi przedstawiciela Związku posłów PPS w delegacyi pokojowej, o ile ta delegacya miałaby w bliskim czasie i zgodnie z wymogami pokoju sprawiedliwego i demokratycznego przystąpić do rokowań pokojowych.

3) Rada Naczelna uchwala prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcyę pokojową celem podjęcia w najbliższym czasie rokowań z rządem rosyjskim.

4) Rada Naczelna potwierdza swe poprzednie uchwały w sprawie warunków pokojowych; uznaje za słuszne domaganie się od rządu rosyjskiego, aby zrzekł się zaborów w granicach 1772 r. i zarazem domaga się od rządu, aby sprawę samostanowienia ludów kresowych postawił z całą jasnością wbrew wszelkim zakusom imperyalistycznym.

5) Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacye partyjne o zorganizowanie potężnych demonstracyi w dniu 1 Maja pod hasłem zakończenia wojny, zawarcia pokoju i zbratania ludów.

W dniu 1 Maja proletaryat całego świata podniesie hasło: międzynarodowe braterstwo ludów. Wojna wykopała przepaść między narodami. Zniszczenie, jakie szło w parze z krwawemi walkami, rabunki i gwałty, jakich dopuszczały się armie walczące spotęgowały nienawiść, szczególnie narodów pokrzywdzonych do zwycięzców. Następnie wojna polsko-ruska, polsko-rosyjska, zatarg polsko-czeski i polsko niemiecki dopełniły reszty. Jednakowoż klasa pracująca nie powinna się dać porwać uczuciu nienawiści i zemsty, lecz dążyć do międzynarodowego braterstwa ludów, które zapewni nam utrwalenie niepodległości narodowej i uchyli raz na zawsze niebezpieczeństwo wojen. Gdyby do obrad wersalskich zasiedli przedstawiciele robotników wszystkich państw i narodów, to mielibyśmy już stały i pewny pokój. Burżuazyjny zaś pokój wersalski grozi ciągle nowymi konfliktami. Dlatego też dzień święta robotniczego będzie dniem demonstracyi za międzynarodowem braterstwem ludów.

Dawniej w dniu 1 Maja domagał się lud pracujący rozbudowy reform społecznych. Dziś to nam już nie wystarcza. Po przewrocie politycznym musimy dążyć do przewrotu społecznego. Dlatego też w dniu 1 Maja musimy podnieść hasło

WALKI O ZDOBYCIE USTROJU SOCYALISTYCZNEGO!

W ostatnich latach poczyniła polska klasa pracująca ogromne postępy. W latach wojny, a w szczególności od chwili powstania państwa polskiego robotnicy zasiedli w radach gminnych, w komisyach aprowizacyjnych, rozbudowali silne organizacye spółdzielcze, rozwinęli potężne organizacye zawodowe i polityczne. Robotnik nauczył się rządzić gminą, poznał w konsumie gospodarkę handlową, w radach kopalnianych i fabrycznych przypatrzył się dobrze gospodarce producentów. Jednem słowem robotnik wyszkala się pod każdym względem i staje się zdolnym do wprowadzenia gospodarki społecznej. Oczywiście wiele na tem polu jest jeszcze do zrobienia. Mamy przecież odstraszający przykład nieudolności w rządzeniu klasy pracującej w Rosyi i na Węgrzech, która musiała doprowadzić w Rosyi do dyktatury nie robotników, lecz przywódców, zaś na Węgrzech do upadku rządów robotników. Musimy stwierdzić, że rządy objąć może tylko wyszkolony robotnik, który nietylko przemieni ustrój kapitalistyczny na socyalistyczny, ale także zapewni ludności lepszy byt. To musimy mieć ciągle na uwadze i każdy dzień musimy wyzyskać, by poznać wszelkie tajniki dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej, aby módz podołać swemu zadaniu z chwilą przewrotu społecznego. Należy też tak dalece wzmocnić organizacye robotnicze, by mogły one stawiać opór burżuazyi. Jedną z najważniejszych broni w walce robotniczej jest prasa socyalistyczna, dlatego też uroczystość majowa powinna być

WIELKĄ AKCYĄ ZA POZYSKANIEM NOWYCH CZYTELNIKÓW PRASIE SOCYALISTYCZNEJ!

Stary nasz dziennik partyjny „Naprzód“ został przy pomocy większych funduszów znacznie rozszerzony i jest dziś bezsprzecznie najlepszem pismem. Dlatego też powinien się znaleźć w ręku każdego robotnika, lepiej zarabiającego. „Prawo Ludu“ powinno dojść do każdej wioski i stać się nieodłącznym przyjacielem każdego bezrolnego i małorolnego. Jeżeli w dniu 1 Maja każdy towarzysz zdobędzie przynajmniej jednego stałego prenumeratora dla prasy partyjnej, to bardzo wiele zrobimy dla naszej prasy.

Hasłami więc majowemi są: **zakończenie wojny, zawarcie pokoju, zbratanie ludów, walka o ustrój socyalistyczny** przy pomocy organizacyj, a szczególnie prasy socyalistycznej.

Napiętnowanie posła St. Grabskiego!

Warcholstwo endeckich polityków dało się tak we znaki wszystkim nawet ich przyjaciołom z obozu narodowego zjednoczenia ludowego, że wreszcie na czwartkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych olbrzymią większością potępiono niesłychany postępek posła endeckiego z Krakowa Stanisława Grabskiego, który niedawno złożył mandat członka delegacyi pokojowej i przywłaszczył sobie bardzo ważny dokument tajny. Endecya poniosła sromotną klęskę na arenie sejmowej. Teraz głos mają wyborcy, którzy endeków wprowadzili do Sejmu.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie poseł Grabski odczytał **deklaracyę w sprawie swojego ostatniego postępku.** Następnie **ustąpił pos. Grabski ze swego stanowiska, które objął pos. Daszyński.**

PREMIER SKULSKI OSTRO ZAPROTESTOWAŁ PRZECIWKO FORMIE I TREŚCI OŚWIADCZENIA P. GRABKIEGO,

szczególnie przeciw wyrażeniu, **jakoby rząd wprowadził w błąd komisyę,** tudzież **wezwał komisyę, aby także założyło energiczny protest.** Pos. Rataj (P. S. L.) zaproponował, aby oddzielono sprawę postępku p. Grabskiego od kwestyi zasadniczej polskiej komisyi spraw zagranicznych. Wobec sprzeciwu p. Grabskiego wniosek oddano pod głosowanie. **18 głosami uchwalono wniosek pos. Rataja.** Następnie oświadczył pos. Rataj, że rezygnacya Grabskiego ze stanowiska prezesa komisyi **ułatwia mu zadanie, albowiem otrzymał mandat od swego stronnictwa**

WYRAŻENIA VOTUM NIEUFNOŚCI P. GRABSKIEMU,

gdyż nie ograniczył się on do kierowania pracami komisyi, ale **nadużył swego stanowiska celem narzucenia rządowi swego wpływu;** postąpienie p. Grabskiego i jego przejście do opozycyi **nie da się pogodzić z prezesurą komisyi.** Pos. Grabski, powołując się na francuskie zwyczaje parlamentarne, gdzie prezesura komisyi nie musi być zależna od zgody na stanowisko rządu, w formie zapytania stawia kwestyę tajności posiedzenia. **Przeciw tajności oświadczył pos. tow. Perl, poczem uznano posiedzenie komisyi za jawne.** Zabrał ponownie głos pos. Grabski i zarzucił rządowi **rozbieżność między jego obecnem stanowiskiem a dawnem,** przyczem główny nacisk położył na różnicę stanowiska **w sprawie ukraińskiej.**

Z chwilą, gdy pos. Grabski w dalszych wywodach powoływał się na inny punkt projektu traktatu polsko-rosyjskiego, **premier Skulski zwrócił uwagę na nieprawność korzystania z dokumentów tajnych**

ZABRANYCH PRZEZ GRABSKIEGO SAMOWOLNIE Z POSIEDZENIA DELEGACYI.

Dokumentów tych mimo kilkakrotnego wezwania rządu pos. Grabski zwrócić nie chce. Gdy Grabski odparł na to, że prawo do wglądania w materyały rządowe, będące przedmiotem obrad komisyi sejmowej, ma każdy członek komisyi, **podniosła się na sali wielka wrzawa.** Odzywał się głosy:

„ODDAĆ GO PROKURATOROWI! DRUGI DYMOWSKI!“

Pos. Grabskiego wzięli w obronę ks. Lutosławski i pos. Maryan Seyda, poczem **wicemin. Dąbski niezwykle ostro napiętnował postępek Grabskiego.** Z dokumentów tajnych p. Grabski miał prawo korzystać tylko tak długo, dopóki był członkiem delegacyi. Zrzekając się jednak tego stanowiska, powinien był oddać dokumenty. Pos. Grabski poruszył następnie sprawę rzekomego wprowadzenia w błąd Związku Ludowo-Narodowego przez p. Skulskiego. Premier jego zdaniem miał oświadczyć, że rząd nie wiąże się żadnemi prawno-politycznemi zobowiązaniami w sprawie Ukrainy. Pos. Grabski motywuje zatrzymanie dokumentów zmianą stanowiska rządu. Wówczas zabrał głos pos. Maryan Seyda: Kiedy w lutym czyniono próbę porozumienia między rządem, naczelnem dowództwem a komisyą spraw zagranicznych, wtedy już Związek Ludowo-Narodowy czuł się dotknięty stanowiskiem, zajętem przez rząd w sprawie Ukrainy. Wtedy właśnie klub mowcy zwrócił się do p. Skulskiego z prośbą o bliższe wyjaśnienie, a p. Skulski chwalił się, że mu się udało wpłynąć na Belweder w sprawie ukraińskiej w duchu zasad, możliwych do przyjęcia przez Związek Ludowo-Narodowy. Na to odparł premier Skulski, że zrobiono tu użytek z prywatnych rozmów ,nieściśle przytaczanych w celu

WZBUDZENIA NIEUFNOŚCI DO OSOBY PREMIERA.

Znamiennem było przemówienie pos. Dubanowicza (N. Zj. L.), który uchodził dotychczas za krzykacza narodowej demokracyi. Pos. Dubanowicz w kompromisowem nagół przemówieniu oświadczył, że rząd trzyma się jednej linii zasadniczej, stawia atoli tezy swe w formie elastycznej, dającej możność zastosowania się do potrzeby chwili. Niestety w Polsce stosuje się dzisiaj te same metody walki, jakie stosowano przed 150 laty, a nie trzeba zapominać, iż mogą one doprowadzić do zguby państwa. W polityce zagranicznej zachodzi konieczność jednolitego frontu, a zatem trzeba dążyć do porozumienia.

STANOWISKO NARODOWEJ DEMOKRACYI SPRAWIA WRAŻENIE, ŻE DBA ONA RACZEJ O INTERESY ROSYI, NIŻ POLSKI.

Pos. Dembiński położył nacisk na etyczną stronę postępku prof. Grabskiego, wyrażając zdumienie, iż nie rozróżnił tego, co wolno, a co nie jest dopuszczalnem. Linia polityczna rządu jest jednolita i zasługuje na poparcie.

Fatalne wrażenie wywarło wystąpienie nowego podsekretarza stanu Dąbrowskiego (weterynarz z zawodu!), który mówił w ten sposób, jak gdyby nie wiedział, o co właściwie chodzi. Stanął on w obronie polityki, wytyczonej przez paryski komitet narodowy i p. Dmowskiego; punkt ciężkości tej polityki widzi p. Dąbrowski na zachodzie, a nie na wschodzie.

Pos. tow. **Daszyński**, jako przewodniczący, zwrócił uwagę wiceministra Dąbrowskiego że odstąpił od tematu i omawia rzeczy, które nie są objęte porządkiem dziennym. Wówczas wiceminister umilkł i więcej głosu już nie zabrał.

Przemawiali następnie posłowie: tow. Perl, Kamieniecki (N. Z. L.), de Rosset (Klub mieszczański) i Rataj (P. S. L.), wszyscy za rezolucyą pos. Dubanowicza. Nastąpiło głosowanie nad rezolucyą pos. Dubanowicza które dało następujący rezultat: 19 głosów padło za rezolucyą, 6 głosów przeciw, a 3 posłów wstrzymało się od głosowania. Przeciw głosowali tylko narodowi demokraci, a wstrzymali się od głosowania chrześc. demokraci.

Rezolucya pos. Dubanowicza brzmi:

Komisya spraw zagranicznych odpiera zarzuty, skierowane przeciwko rządowi przez ustępującego przewodniczącego komisyi Grabskiego, przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia rządu i przechodzi do porządku dziennego:

Tak więc zupełną kompromitacyą skończył się wybryk Grabskiego, który zupełnie ośmieszył całe stronnictwo endeckie.

Obrady Sejmu.

Sejm odbył po wakacyach świątecznych w zeszłym tygodniu 3 posiedzenia — we wtorek (20), piątek i sobotę (23 i 24 IV.). We wtorek po dyskusyi szczegółowej nad ustawą o kasach chorych, o której piszemy osobno, odesłano do odnośnych komisyi projekt ustawy o ludowych szkołach rolniczych, **o tymczasowej organizacyi władz administracyjnych II instancyi na obszarze byłej Galicyi** i o polskich statkach handlowych morskich. Następnie rozwinęła się żywa dyskusya nad ustawą o ograniczeniu wyrobu i sprzedaży alkoholu, którą przerwano. Dyskusyę podajemy osobno, jak również nagły wniosek posła tow. dra Diamanda w sprawie zwalczania tyfusu plamistego.

W piątek uchwalono ustawę o ograniczeniu wyrobu i sprzedaży alkoholu.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania budżetu za czas od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920 r. (musztarda po obiedzie) i od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r.

W sobotę toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa, w czasie której wygłosił świetną mowę pos. tow. **Daszyński,** krytykując ostro budżet, oświadczając się za niepodległością Ukrainy, występując energicznie przeciwko dalszej wojnie, krytykując ostro sejm, wykazując konieczność sekwestru oraz stwierdzając że socyaliści do gabinetu wojenego nie wstąpią. — Z braku miejsca nie możemy podać tej znakomitej mowy, którą czytelnicy znajdą w Nr. 101 „Naprzodu“.

Obrady nad ustawą o kasach chorych.

W dniu 1 Maja proletaryat całego świata demonstrował za rozszerzeniem ubezpieczeń społecznych, a w szczególności w byłej Austryi za wprowadzeniem ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy. Obecnie niestety Sejm polski obraduje dopiero nad ustawą o kasach chorych i sprawę tę tak doniosłą dla klasy pracującej traktuje nader powolnie. Przed świętami odroczono obrady nad tą ustawą z tem, że będzie ona postawiona na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia sejmu w d. 20 kwietnia. Niestety znowu sprawy nie załatwiono, lecz odesłano do specyalnej komisyi z 5 posłów wobec wniesienia szeregu poprawek, celem ich uwzględnienia w szczegółach.

Przebieg obrad nad ustawą o kasach chorych na posiedzeniu Sejmu w d. 20 kwietnia był następujący:

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad ustawą o Kasach Chorych.

Do art. 3 przemawiał tow. **Żuławski.** Artykuł ten mówi o tych, co mogą korzystać z Kas. Mówca zaznacza, że wyrazy „osoby utrzymujące się z pracy najemnej“ nietylko są nieścisłe, bo ustawa **sama wylicza terminatorów, którzy** się nie utrzymują z pracy najemnej, ale prócz tego otwierają naoścież drzwi do uchylania się od obowiązków ubezpieczenia Robotnik, który ma chociażby skrawek gruntu, syn, pracujący u swego ojca w drobnym handlu, lub rzemiośle, mogą na tej postawie wyłamać się od tego obowiązku. Rozstrzygającem powinno być nie to, czy się ktoś utrzymuje z pracy najemnej, lecz czy pracę najemną wykonywa. Także sposób wyliczenia różnych kategoryi pracowników w art. 3 jest chaotyczny, dlatego mówca proponuje następujące brzmienie art. 3-go: „Obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegają wszystkie osoby, bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, a w szczególności robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, terminatorzy, praktykanci, przodownicy, dozorcy, maszyniści, pracownicy i urzędnicy biurowi i techniczni, kierownicy i dyrektorowie zatrudnieni w przemyśle, górnictwie, rzemiośle, handlu i komunikacyi; pracownicy banków, magazynów, zakładów handlowych, technicznych sklepów, zakładów gastronomiczych, hoteli, aptek, biur, wydawnictw i czasopism, pracownicy widowisk publicznych i orkiestr, oraz wszelkich instytucyj i stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych; osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych, oraz pracownicy i funkcyonaryusze Samorządu i Państwa, pracownicy dróg żelaznych, oraz innych przedsiębiorstw przewozowych załogi statków i innych środków komunikacyi wodnej;

robotnicy i pracownicy rolni i leśni, zarówno stali, jak i sezonowi, pracownicy, nauczyciele i wychowawcy wszelkich zakładów naukowych i wychowawczych;

służba domowa;

osoby niestale zatrudnione;

chałupnicy i osoby z nimi zatrudnione“.

Rząd stanął także na stanowisku, że urzędnicy państwowi mają być wyjęci z pod obowiązku ubezpieczenia w myśl tej ustawy, chociaż konkretnego wniosku nie postawił. Zauważyć jednak trzeba, że dzisiaj pojęcie urzędnika państwowego nie jest jeszcze ściśle określone, niewiadomo mianowicie, czy będą objęci nim także t. zw. podurzędnicy i robotnicy państwowi. A prócz tego nie wystarczy to, że państwo podczas choroby nie wytrąca urzędnikowi z płacy. Urzędnik dzisiaj nie jest tak sytuowany, żeby mógł z pensyi swej opędzić koszta leczenia czy to siebie, czy to swojej rodziny. Dlatego na zdanie rządu moglibyśmy się zgodzić tylko wówczas, gdyby rząd złożył oświadczenie, że urzędnikom państwowym zapewni odrębne kasy chorych.

Zastępca ministerstwa pracy Turowicz zgadza się na poprawkę tow. **Żuławskiego** w zmienionej nieco redakcyi.

Do art. 4 zabrał głos minister pracy p. Popłowski i w imieniu rządu zaproponował poprawkę, żeby wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi, powołani nie na podstawie umowy pracy, lecz przez nominacyę, nie podlegali obowiązkowi ubezpieczenia.

Tow. Żuławski wnosi do artykułu 20, który głosi, że celem ustalenia płacy ustawowej kasa dzieli członków na 12 grup zarobkowych, poprawkę, aby dodać jeszcze dwie grupy, t. j. podzielić członków na 14 grup zarobkowych. Mówca motywuje poprawkę zmianą zaszłą w stosunkach walutowych i ogólnym wzrostem drożyzny. Poprawka ta stosuje się również do art. 21.

Art. 28, **który głosi**, że zasiłek pieniężny członka, otrzymującego pomoc pieniężną z innej jeszcze instytucyi ubezpieczeniowej, a który nie zawiadomił o tem Zarządu Kasy w terminie, ulega zmniejszeniu — tow. Żuławski proponuje skreślić, uważając, że może się on stać powodem krzywdy dla ubezpieczonych.

Pos. Rudnicki (Endek) uważa, że artykuł 35 „krzywdzi moralność publiczną przez równouprawnienie matek ślubnych z nieślubnemi, które należałoby inaczej nazwać(!)“.

Następnie Marszałek proponuje odesłać sprawę Kasy Chorych jeszcze raz do Komisyi, która ma być utworzona z 5-ciu osób i składać się z przedstawicieli Komisyi Handlowej, Zdrowia i Ochrony Pracy — a to w celu łagodnienia wszystkich poprawek. Izba zgadza się na to.

Klęska tyfusu w Małopolsce.

Klęska tyfusu we wschodniej Małopolsce przybrała takie rozmiary, że szef sanitarny dr Mikołajski oświadczył, że należy ratować tylko zachodnią Małopolskę, gdyż tyfusu we wschodniej Małopolsce opanować się nie da.

Konieczność ratowania także wschodniej Małopolski wykazał w Sejmie w dniu 20 kwietnia we wniosku nagłym i w swej mowie poseł tow. dr **Diamand,** który podniósł, że społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy ze strasznej choroby, która szerzy się w niebywały sposób na wschodzie państwa, a ma tendencyę posuwania się na zachód. We wschodniej Małopolsce chorowało w tym roku 500.000 ludzi, tj. dziesiąta część mieszkańców, a zmarło przeszło 17 procent, t. zn., że **dur plamisty zabrał więcej ludzi, niż wielka wojna.** Rząd dotychczas nic nie zrobił takiego, po czem można by się spodziewać skutku. To, co się robi, jest karykaturą akcyi. Rzucono na łup kilkudziesięciu lekarzy i księży, którzy już życiem przypłacili służbę swą około chorych. Lekarze nie mają przyrządów lekarskich, środków dezynfekcyi. Sami nie damy rady. Musimy odezwać się do świata kulturalnego o pomoc. Szef sanitarny Małopolski, dr Mikołajski, mówi o „pożarze, którego już opanować nie można“, ale tak fatalistycznie przypatrywać się nie możemy; jeżeli mamy w przyszłej jesieni módz rozpocząć walkę, to musimy zaraz to przygotować. Nie mamy kwarantanny na granicy, przyjęliśmy 25.000 Denikinowców, szerzycieli tej strasznej zarazy. Dzisiaj już i wojskowa policya jest we Lwowie zawszona i wojsko francuskie jest nawskroś zawszone.

Zastępca ministra Zdrowia p. Jaworski zapewnia, że „Rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy“.

Przejście armii generała Bredowa olbrzymio wzmogło epidemię. Armia ta przyniosła wysoką zarazę. Jest to sprawa o znaczeniu międzynarodowem.

Nagłość wniosku przyjęto i Marszałek odesłał sprawę do Komisyi Zdrowia Publicznego.

Zwalczanie alkoholizmu.

W dniu 20 kwietnia obradował Sejm nad ustawą **o ograniczeniu wyrobu i sprzedaży** alkoholu.

Ustawa jest dość łagodna, bo w pierwszym artykule powiada, że ograniczenia tyczą się napojów, zawierających więcej, niż 2 i pół procent alkoholu, gdy tymczasem w Ameryce już napoje, zawierające więcej, niż pół procent alkoholu, podlegają ograniczeniu. Napoje, które zawierają

przeszło 45 procent alkoholu, pod żadną postacią nie mogą być sprzedawane do spożycia.

Zasadniczym jest artykuł 4-ty. Otwiera on pole dla pracy społecznej samej ludności w kierunku zwalczenia alkoholizmu, gdyż gminy wiejskie i miejskie mogą uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.

Art. 7-my zawiera kilka ważnych punktów, między innymi ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie zabudowań stacyjnych i w pociągach.

Oprócz samej ustawy Komisya Zdrowia Publicznego zgłasza ośm rezolucyj: Domagają się one pouczania odpowiedniego w szkołach niższych, średnich i wyższych, oraz w seminaryach duchownych i nauczycielskich o szkodliwości alkoholu, poparcia instytucyi samorządowych i społecznych w zakładaniu domów ludowych i wogóle w zwalczaniu alkoholizmu. Dalej wzywa się Rząd, aby przedstawiciel Państwa Polskiego w Lidze Narodów wystąpił z inicyatywą zwalczania alkoholizmu drogą ustawodawczą na terenie międzynarodowym.

Dalsze rezolucye między innemi domagają się wezwania Ministeryum spraw wojskowych i Naczelnego Dowództwa, aby wydało zakaz używania alkoholu w armii, oraz wezwania Rządu do przedłożenia ustawy w sprawie odpowiedzialności za opilstwo.

Poseł Putek wskazuje na rolę szlachty galicyjskiej przy spijaniu ludu, kiedy to nieszczęście ludu, zatruwanego alkoholem było podstawą majątków. Obok „świętej karczmy“ **największej szerzyło się pijaństwo w Galicyi po klasztorach.** W roku 1914 **OO. Bernardyni w Kalwaryi Zebrzydowskiej zakupili na jeden odpust u pewnej firmy krakowskiej wina za 60.000 koron,** a licząc, że litr wina kosztował wtedy dwie korony — widzimy, że **w przeciągu 8-dniowego odpustu wypito tam 30.000 litrów wina.** W roku 1911 Abrahamowicz wystąpił w sejmie galicyjskim w obronie systemu propinacyjnego.

Tow. **Moraczewska** oświadcza, że gdyby ten Sejm składał się tylko z posłów kobiet, to losy ustawy obecnej byłyby już przesądzone. Kobiecie społeczeństwo oddało opiekę nad rodziną i niestety zbyt często ona widuje, jak szkodliwie wpływa alkoholizm na stosunki rodzinne i na zdrowie dzieci. Nie dorośliśmy jeszcze do powzięcia uchwały o całkowitym zakazie używania alkoholu, niechże Sejm przynajmniej jednogłośnie uchwali obecną ustawę, ograniczającą wyrób i sprzedaż alkoholu, jako zadatek lepszej gospodarki na przyszłość.

Dalszą rozprawę nad tą ustawą odroczono do piątkowego posiedzenia, na którem uchwalono ustawę z poprawką pos. tow. dra Diamanda, by sprzedaż alkoholu zabronić także w budynkach oddanych do użytku służby publicznej.

Masowe wydalanie robotników rolnych
przez obszarników małopolskich.

Jeszcze 27 lutego br. wniósł poseł tow. Malinowski interpelacyę w sprawie masowego wydalania i prześladowania robotników rolnych przez obszarników małopolskich. Interpelacyę tę przesłał minister rolnictwa dr Bardel gen. delegatowi dr. Gałeckiemu do zbadania podanych w niej faktów i wydania odpowiednich zarządzeń. Lecz niestety powtórzyła się stara historya, zawarta w przysłowiu: Przemówił dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu! Gałecki kpi sobie z Bardla, a starostowie z Gałeckiego, gdy chodzi o białych murzynów-robotników rolnych. Tak robotnikami rolnymi „opiekują się“ piastowcy, mimo szumnych frazesów w „Piaście“ o jedności wsi.

Ciekawy ten dokument „rządów“ kompanii witosowej Bardel-Gałecki brzmi:

Pismem z dnia 3 marca 1920 r. Nr. 4013 przekazał mi Pan Prezydent Ministrów do odpowiedzi w porozumieniu z P. Ministrem Pracy i Opieki Społecznej interpelacyę posła Malinowskiego i tow. z dnia 27 lutego 1920 r. w sprawie „masowego wydalania i prześladowania robotników rolnych przez obszarników małopolskich.“

Wobec tego, że poruszona w interpelacyi sprawa dotyczy terenów, pozostających pod zarządem Generalnego Delegata Rządu dla Galicyi, pismem z dnia 4 marca 1920 r. Nr. 1842 przesłałem tekst interpelacyi P. Generalnemu Delegatowi Rządu z poleceniem szczegółowego zbadania podanych w interpelacyi faktów, ewentualnie wydania odpowiednich zarządzeń oraz nadesłania mi w przeciągu 10-ciu dni potrzebnych do odpowiedzi na tę interpelacyę materyałów i Swej opinii.

Z uwagi na to, że termin odpowiedzi na tę interpelacyę upłynął, mam zaszczyt podać do wiadomości Pana Marszałka, **że dotąd p. Generalny Delegat Rządu potrzebnych materyałów nie nadesłał;** z chwilą ich nadejścia — odpowiedź na interpelacyę zostanie niezwłocznie Panu Marszałkowi przesłana. (—) **Dr Bardel.**

O naszych konsumach

Dzień 1. maja jest niejako generalnym przeglądem sił proletaryackich, wielką rewią wojsk robotniczych, które nie z bagnetem, a jeno spracowanymi rękoma i obnażoną piersią idą naprzód nieustraszenie na zdobycie lepszej przyszłości.

W dniu tym robimy też porachunek z pracy, jaką mamy już poza sobą.

W niniejszym artykule chcemy właśnie rzucić okiem wstecz na jedną z dziedzin naszej pracy — na tą, która bodaj czy nie jest najważniejszą. Mam na myśli konsumy. Wiecie czytelnicy sami z własnego doświadczenia, jak ważną i jak ciężką jest praca około tych konsumów, a tem cięższą, bo właśnie u nas w Polsce powstawanie i rozwój ich przypadły na najgorszy czas, bo czas wojenny. — Nie dziwota, że nieraz w konsumach brak tego i owego, kiedy w całym kraju mamy okropne braki, spowodowane wojną. — Jeśli konsumy mimo to rozwijają się i stają coraz silniejszemi, to należy to zawdzięczać wytrwałej pracy i zrozumieniu, z jakiem członkowie dążą do wytkniętego celu, a celem tym jest wydobycie się raz na zawsze z jarzma paskarzy i pośredników. —

Zanim przystąpimy do omówienia dotychczasowych wyników naszej pracy na tem polu, zastanówmy się chwilę nad tem, co to jest konsum. — Ci wszyscy, którzy są już członkami konsumów od dłuższego czasu, wiedzą dobrze, że nie jest to to samo, co byle jaki sklepik, wiedzą, że jest to jedną z tych wielu form tego ruchu, który nazywamy koperacyą.

A cóż to jest kooperacya? — Kooperacya czyli współdzielczość, jest to działalność paru ludzi przy połączeniu ich sił. Stowarzyszenie współdzielcze jest to zrzeszenie jednostek gospodarczo słabszych w celu poprawy wspólnemi siłami ich bytu i położenia. Kooperacya zatem jest wcieleniem idei solidarności w życiu. Całe społeczeństwo winno się przemienić w jedno wielkie stowarzyszenie, w którem naturalna solidarność, kierowana dobrą wolą, stałaby się urzeczywistnieniem idei sprawiedliwości, tak że każdy członek społeczeństwa przyjąłby udział w ponoszeniu ciężarów za drugich i korzystałby znowu z ich zysków.

Jak już wyżej wspomnieliśmy zamiarem naszym jest omówić tylko jedną z wielu form kooperacyi tj. tak zwanych stowarzyszeń spożywczych czyli konsumów.

Budowa stowarzyszenia spożywczego zaczyna się od założenia sklepu współdzielczego, to jest pierwszy stopień; a następnie poszczególne stowarzyszenia łączą się ze sobą w związek, tj. zakładają stowarzyszenie dla dostaw hurtownych, a nadto dla celów agitacyjno-wychowawczych, to jest drugi stopień, wreszcie w trzecim stopniu rozwoju, kooperacya spożywcza obejmuje produkcyę tj. zakłada własne warsztaty, fabryki, piekarnie, ogrody warzywne itd. Oczywiście często się zdarza, że już pojedyncze konsumy zakładają własne wytwórnie, o ile ich rozwój na to pozwala.

Pod stowarzyszeniem spożywczem czyli konsumem rozumiemy związek konsumentów, dla wspólnego zakupu artykułów codziennej potrzeby. Stowarzyszenie kupuje i sprzedaje towary tylko dla zaspokojenia potrzeb swych członków. Cechę charakterystyczną konsumu stanowi, że kupujący jest w stowarzyszeniu własnym sprzedawcą i dążeniem konsumu jest usunięcie kupca, usunięcie tego pośrednika — paskarza, a zysk, który dotychczas zostawał w kieszeni paskarza przechodzi obecnie do rąk konsumenta. Bo to co kupiec zarobi, z tego tylko on ma korzyści a paskarzyce i paskarzątka obwieszają się brylantami i jedwabiami. Zyski zaś czyli jak je właściwie nazwać należy oszczędności konsumu pozostają własnością członków. — Prawda, powie niejeden z czytelników, my ta z tych zy-

ŁAMISTREJK...

Był rudy... jak ongi Judasz z Kariotu.. niemiłym i nielubianym; wiedział o tem.

Jego wielką i niekształtną, o niskiem czole głowę, porastał włos stojący, twardy i krótki, zmamionujący chciwego obżartucha; zaś twarz jego, z natury już brzydką i noszącą znamiona niskich instynktów i uczuć jakoteż piętno cynicznego bezwstydu, golą i posianą licznemi piegami szpecił do reszty duży, haczykowaty nos, z garbem w pośrodku, czyniąc go nad wyraz zwyczaj zgryźliwym.

Mówią: „że każdą szelmę Pan Bóg naznaczy“?

Obok wrodzonej skłonności do samolubstwa był nadzwyczaj zarozumiałym, mściwym, nieustępliwym, zuchwałym i skąpym zarazem, jakoteż rozwiązłym, nerwowym i w obejściu nadzwyczaj zgryźliwym.

Może być, że świadomość o wstręcie i nieufności jakie wywierał na otoczeniu wpłynęło na jego usposobienie, wiecznie niezadowolone i podejrzliwe?..

Spojrzenie jakoteż i ruchy miał niespokojne, co kazało przypuszczać, że był w niezgodzie z sumieniem; duże zaś, o rybim wyglądzie oczy, bez wyrazu, migały fałszywie i z podełba, to w lewo — to w prawo, przytem ustawicznie spluwał...

Był równocześnie wszędzie i nigdzie.., wścibiał nos do wszystkiego, nadstawiając uszu, jakby węszył za kimś lub za czemś!?.

Tchórzliwy z natury zdradzał wielką skłonność do tyraństwa, równocześnie wstręt do kobiet.. Obce mu zaś było uczucie litości jak obcemi były: wzniosłość myśli, poczucie piękna, jakoteż godności osobistej.

Będąc w wysokim stopniu egoistą, nie posiadał zgoła żadnego wykształcenia. Nie czytał nigdy i nemiał pojęcia o rzeczach estetycznych, muzyce, sztuce itd. i nieznane mu były szlachetne porywy duszy lub serca jakoteż poczucie sprawiedliwości i koleżeńskiej życzliwości; nie miał też przyjaciół.

Przed i podczas wojny kokietował i Niemców i Czechów, prowokując kolegów służbowych niemczyzną, którą paplał lepiej aniżeli polskim językiem, zaś po przewrocie politycznym uczuł się naraz Polakiem..!?

Miał lat około 33 i pochodził z biednej z skolonizowanej rodziny, której ojciec był kolejarzem, tak samo jak i on był kolejarzem, protegowanym i faworyzowanym dla swych zasad i charakteru, którego wybitniejszemi cechami były: nadzwyczajna chciwość, małpia pretensjonalność, lizuństwo, służalstwo przy dużem lenistwie jakoteż donosicielstwo; zaś w maskowaniu się przeszedł samego siebie.

Posiadał zatem wszelkie znamiona i właściwości skończonego szpiega i łamistrejka, słowem, stanowił doskonały typ tego rodzaju zdeprawowanych indywiduów..

I nic dziwnego..! Wychował się bowiem w brudnej i ciasnej atmosferze czarnożółtej kliki burżuazyjno- klerykalno- magistracko- kołtuńskiej, która tak samo jak przed wojną kokietując rządy zaborców, tak i teraz pod płaszczykiem, „Bóg i Ojczyzna“ uprawiała i uprawia w mieścinie pobytu naszego łamistrejska swą zgniłą i przesiąkniętą korupcyę — protekcyonizmem i doktrynerstwem politykę bacząc pilnie na własną kieszeń i osobiste interesa, i węszącej za karyerą, a nienawidzącej wszelkiego zdrowego odruchu, ani wolnościowego ani prawdziwie patryotycznego!

Ta zmyrodniała klika pod wodzą zdeprawowanej, egoistycznej, opasłej kobiety—intrygantki, przed którą drżeli wszyscy, od najniższego do najwyższego, służalca, i która na tej podstawie trzęsąc wszystkiem ciągnęła osobiste zyski i porastała w znaczenie, a według swego widzimisię lub kaprysu (zależnie od umiejętności całowania jej pulchnych rączek) protegując jednych zaś niszcząc drugich; ta klika, na której usługach stał on, jako posłuszne i niewolnicze narzędzie podłych usług, zabiła w nim nietylko ducha, ale i zdolność własnego myślenia, tak, jak w ennuchu męskie uczucie.

Kobieta ta, raczej szatan w ludzkiem ciele, na której bydlęcem obroku chował się nasz łamistrejk, była absolutną władczynią jego duszy, umysłu i ciała, i był jej nietylko niewolnikiem-ennuchem ale wierniejszym od psa...

Byłto zresztą w całem znaczeniu słowa: półczłowiek—bydlę.

Mówiono także, że się kochali, z powodu, że zupełnie ujarzmiony i ogłupiany miał był od

sków nie wiele widzieli. Otóż właśnie tutaj trzeba pamiętać o tych ciężkich czasach wojennych, w których żyjemy a przedewszystkiem o tem, że pieniądz nasz ciągle traci na wartości. To co przed miesiącem kosztowało 100 K. za to dzisiaj nieraz zapłacić trzeba dwa i trzy razy tyle. Tak więc nie można zysków rozdzielać — co nawet w czasach normalnych stoi w sprzeczności z zasadą współdzielczości — gdyż cały kapitał jest ciągle w obrocie potrzebny. — Ale mimo to, jak później wskażemy — z uzyskanych zysków dopisano pewne kwoty członkom do udziałów, które wskutek wzrastającej drożyzny i spadającej ciągle wartości pieniądza podwyższyć musiano. Wiele konsumów przeznaczyło z tych zysków znaczne kwoty

NA DOMY ROBOTNICZE, NA KOLONIE WAKACYJNE DLA DZIECI ROBOTNICZYCH.

Na święta wydawano czy to cukier, czy mąkę bezpłatnie itd. Widzimy więc, że mimo ciężkich czasów konsumy zyskały dość znaczne kwoty, które obracają bądź to na korzyść własnych członków, bądź naogólno-robotnicze cele. — Wytrwałą więc pracą i przy należytem zrozumieniu idei dojdziemy do tego, do czego w zachodnich krajach już dawno doszli. — Dawno już, bo jeszcze w r. 1843 w pewnem mieście angielskiem założyło 28 biednych tkaczy pierwszy konsum. A dziś związek konsumów angielskich jest tak potężnym, że nietylko służy swoim członkom, ale nawet i za granicę towary dostarcza. — I my naszą pracą dojdziemy do tego, gdy poprowadzimy konsumy i kapitałem obracać będziemy rozumnie. Każdy komu się może udało kiedyś oszczędzić trochę pieniędzy, jeśli był mądry nie wydał ich napewno naraz, ale bądź to dach na chałupie naprawił, bądź kupił jaką gadzinę, by odchować, i potem z zarobkiem sprzedać itp.

Przypatrzmyż się teraz, jak wyglądają nasze konsumy. Nie będziemy mówili oczywiście o wszystkich, bo miejsca by nie starczyło a ograniczymy się tylko do zachodniej Małopolski. Otóż pomijając narazie miejskie, których w większych miastach jest nieraz kilka, a w Krakowie nawet kilkanaście — wspomnijmy tylko takie potężne związki powiatowe jak bialski, chrzanowski i wielicki.

Bialski np. liczy 38 konsumów z 32.073 głów (według zestawienia z sierpnia 1919), chrzanowski ma w samym Chrzanowie 11 sklepów i jeden skład a pozatem 45 konsumów w powiecie. (założony w lipcu 1919). Wielicki liczy 39 konsumów z 3.330 głów (Bilans w swoim czasie umieściliśmy).

Jeśli teraz jeszcze weźniemy pod uwagę niedawno powstałe dwa Związki a mianowicie dla powiatu krakowskiego i podgórskiego, do którego należy 26 konsumów z 2792 członków tj. 15437 głów i nowosądecki do którego należy narazie 11 konsumów z 1650 członków to zobaczymy jak potężnymi krokami idziemy naprzód. Podczas gdy pierwsze trzy rozwijają się znakomicie (bilanse dotychczas nie nadesłane w najbliższym czasie zamieścimy), dwa ostatnie jako dopiero niedawno powstałe wymagają oczywiście całego układu sił tak ze strony zarządów jak i członków, aby w niedługim czasie stanęły na równi z innemi. Pozatem nadmienić jeszcze należy, że założenie związku dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego jest sprawą najbliższej przyszłości.

Jeśli wreszcie popatrzymy na rozwój „Proletaryatu“ Związku na całą Małopolskę, to z przedłożonego za drugie półrocze 1919 bilansu wynika, że obrót towarowy wynosił 12 milionów koron. Suma ta świadczy, jak ożywioną była działalność Związku w kierunku zaopatrywania mas robotniczych w artykuły pierwszej potrzeby. Z czystego zysku uchwaliło walne zgromadzenie następujące **subwencye:**

Na domy robotnicze 95.000 K, na opiekę nad dziećmi robotniczemi 15.000 K., na poradnie dla matek 2000 K, na Tow. ratunkowe 5000 K, na fundusz prasowy „Naprzodu“ 20.000 K, na cele plebiscytowe 5000 K. Nadto utworzono fundusz **oświatowy wysokości 50.000 K.** Wreszcie gdy zobaczymy, że poszczególne konsumy krakowskie wykazują zyski za ostatni rok sprawozdawczy od kilku do kilkudziesięciu tysięcy, że subwencye uchwalane przez walne zgromadzenia dochodzą w poszczególnych wypadkach do przeszło 20.000 K, nie powiemy za wiele, jeśli stwierdzimy, że lud roboczy silnie już stanął na dobrej drodze prowadzącej go wprost i to rychło do wyzwolenia z pęt kapitalizmu.

Pierwszy Maj!

Przecudna zorza ziemię ozłaca,
Jakiś świąteczny czuć nastrój;
Umilkło życie, ustała praca,
Gdzie spojrzeć, wszędzie ludu rój...

Płynie w czerwieni i zwartą masą,
A z lic mu bije powaga;
Z weselem w sercu, szeroką trasą,
Wielka go mnogość, przewaga!

I z pieśnią w ustach zalewa place,
Hasła wolności w dal głosząc;
Aż drżą w posadach zamki, pałace,
Sny złote z ócz katom płosząc!

A, tam, hen w górze, przez lud zatknięty,
Powiewa „Sztandar Czerwony“;
Dumny, zwycięski ludu znak święty,
Co słynie ponad wszech trony!

Cóż to za święto, jakaż przyczyna,
Że i dzień jakiś uroczy;
Niezwykłe święto to przypomina,
Gdy lud tak wyległ roboczy?...

Bo: oto święci dziś Lud roboczy
Swej wiosny święto: pierwszy Maj;
Składa hołd pracy i duchem kroczy
W słoneczny, wolnych ludów kraj!

A w jasnej toni niebios błękitu,
Gdzie spokój, wiecznej wiosny raj;
Rozbrzmiewa okrzyk, u słońc zenitu,
Niech żyje święto: „pierwszy Maj!“

Antoni Zygmunt.

Skarlałe dusze.

II.

A gdy N. K. N. gwarzył i gwarzył — umiłowany komendant — Lewica — i Legioniści tak długo milczeli... aż się tego milczenia ulękli zaborcy. Piłsudskiego zamknięto w twierdzy Magdeburga, Legioniści zapełnili więzienia Benjaminowa i Szczypiórna — a miłujących tę jedną jedyną prawą „polską oryentacyę“ — władze zaborcze popakowali do mnogich kryminałów w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, N. Sączu itp. Wielu z pomiędzy nas zostało rozstrzelanych, wieloma ukraszono szubienice i drzewa przydrożne — ale niektórym udało się wreszcie wyjść cało z tych katowskich opresyi wrogich siepaczy... Pamiętam doskonale niechowanie się niektórych księży i biskupów polskich — pamiętam ohydny „list otwarty“ jednego z dostojników kościelnych z pod b. zaboru rosyjskiego, zamieszczony jesienią 1915 r. w Nrze 9 „Dziennika Kijowskiego“ — przeciw Czcigodnemu kapelanowi legion. bisk. Bandurskiemu. I cała ta czereda śmie dziś łgać i pluć błotem jadu na najzacniejszych przywódców Lewicy. Zaliż Wam przeniewiercy idei Niepodległości nie wiadomo, pod **jakiemi hasłami** wkraczały nasze bohaterskie armie na wschodnie rubieże? — zaliście przepomnieli już **program** Naczelnego Wodza, gdy polscy zwycięzcy wojownicy uwalniali Białoruś, Litwę, Łotwę i Estonię (a obecnie Ukrainę) z bolszewickiego jarzma!? Czyż już zapomnieliście zachowanie się większości — **z was** złożonej — suwerennego Sejmu w onej chwili? Czyż całkowicie pamięć was zawiodła? Czyż nie wiadomo wam, jak staraliście się jednego dnia stanąć **wbrew woli Naczelnika** i naszej, a już nazajutrz **skapitulowaliście** na całej linii? — dziś zaś nanowo burzycie sami pomost zgody z ludami na wschodzie! Snać nienawiść wasza, do wszystkiego co prawe i szlachetne zabiła w was instynkt samozachowawczy iresztę skry wstydu. Sami krzyczycie i chcecie demaskować **„protekcyonalizm klucza partyjnego“**, a karmicie społeczeństwo **demagogią, fałszem i cynizmem** swej partyi, która sama nie wié, **czego chce i do czego** właściwie dąży? — Oto bowiem w chwili, gdy wy w Krakowie **uchwalacie i wyrażacie uznanie** Grabskiemu za to, że **wystąpił** z delegacyi pokojowej — równocześnie wasi przyjaciele z Paryża (patrz Nr. 98 wszechpolskiej „Gazety Warszawskiej“) **udowadniają wam niezbicie,** że nie macie **najmniejszej** racyi i **najprostszego zmysłu politycznego.** Boć jak nazwać takie zdanie: „Dziś w Polsce nie powinno być dwu zdań co do tego, czy Ukraina ma, czy nie ma prawa do niepodległego bytu. **Niewątpliwie ma. Nie możemy** (tj. my wszechpolacy) prawa tego **odmawiać Ukrainie,** kiedy przyznajemy go państwom bałtyckim“... — Tyle **wasz** paryski korespondent i adherent Dmowskiego p. Smogorzewski.

Jedno na pocieszenie polskiego społeczeństwa stwierdzić niewątpliwie można i to całkiem stanowczo. Oto niebawem partya endecka pod różnemi nazwiskami i pokrywkami **zeżre się niebawem sama, bo ją własne kłamstwa udławią.**

niej o kilkanaście lat starszym; on zaś był wolnego stanu..?

I, nie wiedzieć, co było właściwie przyczyną takiego zdeprawowania, lub jak to nazwać, jego charakteru? Czy wrodzona złośliwość lub dziedziczne obciążenie, czyli też jakieś ścigające go fatum, lub też jak ongi Judasza... przeznaczenie..!?

A może niewinny, nieszczęśliwy, anormalny..?

Nie znał świata, prócz miejsca swego urodzenia i pobytu, jego piękna, tragedyi, biegu i prądu; polegał zaś w zupełności na swej władczyni i duchowej opiekunce jakoteż na jej klerykalno-kołtuńskich naukach i było mu z tem dość dobrze, bo nieczuł i niezakosztował w życiu ani pieszczoty, ani miłości, ani poszanowania lub życzliwości rówieśników.

Nie znał także co ból i radość...

Szedł po drodze swego przeznaczenia..

I takim to człowiekiem posługiwała się wspomniana nikczemna klika w swych podłych celach i walce z polskim ludem pracującym, zwłaszcza z pracownikami kolejowymi; i na tej podlej wysłudze płynęło bierne jego szare życie, aż wybuchł strejk kolejarzy!

Poniewierany i głodny, nagi i bosy, bez pewności jutra i bezbronny wobec szalejącego i tolerowanego paskarstwa, dręczony i wyzyskiwany, zrozpaczony i zohydzony kolejarz, widząc naokół siebie bezgraniczny zbytek i nużanie się w rozkoszy i wyuzdanej rozpuście całej falangi wyzyskiwaczy wojennych, i w dodatku jeszcze sprowokowany w swej nędzy drakońskimi ustawami „demokratycznego Sejmu ludowego“? i uszczupleniem nabytych już u zaborców a minimalnych praw swoich, odczuwszy godność mimo wszystko, godność ludzką i obywatelską, jakoteż niesłychaną krzywdę, która go w jego wolnej i jego krwią odkupionej Ojczyźnie spotkała, nie mogąc dłużej tłumić rodzącego się w duszy buntu, odruchem żywiołowym podniósł protest, a nie mogąc w ten sposób jakoteż na legalnej drodze nic wskurać chwycił się ostatecznego rozpaczliwego środka walki i porzucił pracę, zastrejkował.

I porzucił pracę i posterunek służbowy, na którym wytrwał jak bohater podczas przewrotu politycznego, kiedy wszyscy inni ręce opuścili i zato taka go wdzięczność spotkała...

A co by było wtenczas, gdyby nie był stał twardo na stanowisku!!! każdy chyba zrozumie?

Z chwilą wybuchu strejku kolejowego otworzyło się pole do popisu wspomnianej klice, jakoteż sposobność do zdobycia „karyery“..?

I niema ta klika obecnie już pod komendą naszego rudego łamistrejka, niebacząc na następstwa jakie mogły wyniknąć (bo mogła się krew przelać) zaczęła działać i strejkujących prowokować, donosić itd. Naturalnie nie dla innej jakiejś przyczyny ale dla własnego interesu, jak zawsze, kalkulując dobrze; że z dwuch stron skorzysta, bo z osiągnięcia poprawy bytu itd. wywalczonego właśnie przez strejkujących i przez protekcyę za łamistrejkostwo, które i tak na nic się nie przydało!

Wtej bezecnej walce odznaczył się nasz łamistrejk—bohater węsząc, donosząc, oczerniając dla osobistej zemsty i uprzedzenia strejkujących towarzyszy zawodu, szarpiąc za miskę soczewicy razem z kliką jak krwiożerczy szakal żywe ciało i żłopiąc żywą serdeczną krew swych nieszczęśliwych i krzywdzonych współbraci i kolegów pracy, którzy i dla jego dobra walczyli.

Łotrze! kacie nieszczęśliwych, niegodny miana mordercy! Niemiej spokoju w tem życiu, jak chciałeś go odebrać niewinnym i krzywdzonym! Nie doznaj przebaczenia i bądź wzgardzonym nawet przez tych, dla których służysz i pzeciw którym gotów byś był także walczyć, gdyby ci z drugiej strony większą ilością judaszowskich srebrników, w postaci awansu, karyery itd. zapłacono!

Za to zaś, żeś nie odważył swego przyjaciela, który Ci był życzliwym, litując się nad tobą, i który ci przecież zaufał, z całą świadomością postępku i z bezczelnym cynizmem donieść i oczernić wydając go na łup jego wrogom, będąc przekonanym o jego przejęciu się dla idei i pracy bezinteresownej dla ludu, bądź przeklętym!

Niech Ci będzie przebaczonem tylko w tenczas, gdyś popełnił zbrodnię w stanie niepoczytalnym, jako dziedzicznie obciążony!

Twój dawny przyjaciel.

W poprzednim artykule omówiliśmy stosunek N-Dcyi do polityki wewnętrznej i zagranicznej, oraz programowe zapatrywanie tej partyi do najważniejszego zagadnienia wsi, tj. do reformy rolnej. Obecnie przyjrzyjmy się zachciankom wszechpolskiej mafii do postulatów robotniczych, uzdrowienia armii polskiej, stosunku do miast i inteligencyi itp. Ujawnia to dobitnie VII rezolucya ch „zjazdu", która brzmi: **„zjazd I.-n. wzywa posłów, aby sprzeciwili się upaństwowieniu fabryk** (!!!) (bez komentarzy. Rezolucya VIII „wzywa do przeciwdziałania przeciw P. P. S. **w sprawie strejków robotniczych"**, zowiąc strejkujących i głodujących robotników **„zdrajcami stanu"**, którym **„dłuższą pobłażliwością"** ułatwia obecny wszechpolsko-witosowy rząd niszczycielską akcyę, a akcya ta **„zagraża bytowi państwa polskiego"**.

A więc **mrące na tyfus, obdarte i bose masy** polskiego proletaryatu należy pozbawić tej jedynej jeszcze broni, jaką posiadają, tj. **prawa strejku**. Różnego rodzaju kapitaliści i przemysłowcy mogą się — pod ochroną Lucndecyi — paść nadal **krwawym potem i znojem ludu roboczego**, bo p. Tabaczyński i jego przyjaciele polityczni są „przeciwnikami strejku"... A prawda. p. T. jest również „przeciwnikiem lokautów" (zamykania fabryk) — ale my wiemy jakich! — Oto takich, którzy, czy to z poczucia obywatelskości, czy też pod naciskiem zorganizowanych **Związków robotniczych są gotowi do ustępstw na rzecz „większego udziału w zyskach"** dla sfer robotniczych. Dlatego to właśnie rezolucya XII pragnie niby — na papierze — i żąda, by Sejm „zabezpieczył wolność pracy przez **ustawowe uregulowanie prawa strejku i lokautu"**.

Już rząd tow. Moraczewskiego miał opracowany projekt „powszechnego ubezpieczenia robotników". Każdemu w Polsce nadto dobrze wiadomo, że **najbardziej zażartymi przeciwnikami** demokratycznego ubezpieczenia są **endo-klerykali**. Nie przeszkadza im to wcale „stwierdzać" w rezolucyi XIV, że: „Zjazd zwraca uwagę Sejmowi, iż ustawowe uregulowanie robot. ubezp. społecznego i całego prawodawstwa warstw zajętych pracą najemną **postępuje bardzo powoli... a winą tego „źle stronniczo i przypadkowo** dobrany personal Min. pracy i opieki społecznej"— woła więc Zjazd „o przydział sił **fachowych"**.

(C. d. n.) **Emhajot.**

Ks. biskup Pelczar przeciwko „heretykowi" pos. ks. Okoniowi.

Wielki patryota austryacki i milioner ks. biskup przemyski Pelczar przypomniał sobie „dobre" czasy średniowieczne, kiedy to z rozkazu biskupów palono „heretyków" na stosach, i wytoczył „heretykowi" pos. ks. Okoniowi proces karny wedle średniowiecznego prawa kanonicznego.

Pos. ks. Okoń otrzymał od biskupa Pelczara następujące wezwanie:

„Biskup obrz. łacińskiego w Przemyślu. Nr. 7. dnia kwietnia. Do ks. Okonia itd. W piśmie z 24 grud. 1918 Nr. 5394 zostałeś z powodu karygodnych wystąpień zawieszony w wykonywaniu funkcyi kościelnych. Z błędów nie poprawiłeś się, wygłaszałeś mowy podburzające, a w „Jedności chłopskiej", którą własnem nazwiskiem podpisywałeś, wygłaszałeś rzeczy, trącąc **herezyą**. Wszystko to zmusza nas do wytoczenia przeciw tobie procesu karnego podług prawa kanonicznego pod zagrożeniem kar ciężkich, przewidzianych § 2298 i nast. tego prawa. Abyś mógł się bronić, wolno ci mieć obrońcę ze stanu duchownego, który na podstawie § 1658 musi być przez nas zaakceptowany". — Podpisano ks. Józef Sebastyan biskup.

Proces ten miał się odbyć 13 kwietnia.

Spodziewać się należy, że niesłychany ten krok biskupa Pelczara, ścigający posła za wygłaszanie mów i pisanie artykułów, spotka się z należytą odprawą.

Ciemnota wśród żydów.

Lwów w niedzielę 18 kwietnia miał sposobność oglądania niezwykłego, jak na wielkie miasto, widowiska. Już w sobotę pojawiły się na murach żargonowe obwieszczenia, zawiadamiające, że na żydowskim cmentarzu lwowskim odbędzie się

ŚLUB DWOJGA SIERÓT, W CELU ZWALCZENIA ZARAZY TYFUSU PLAMISTEGO.

Komitet chasydzki, urządzający ten ślub, na którego czele stanęli „rebe" z Oleska i „rebe" z Brzeżan, nawoływał do tłumnego przybycia i do złożenia podarunków ślubnych, które komitet przyjmować będzie do godziny siódmej wieczorem. Nadzwyczajna pogoda i niezwykłe zjawisko, którego świadkiem można było być na cmentarzu, ściągały rzeczywiście niezliczone tłumy na Janowskie.

O miejsca w tramwaju staczano wprost heroiczne boje, z narażeniem życia i zdrowia, a setki gości weselnych przebywało drogą naokoło miasta, aby się dostać na miejsce ceremonii. Przestrzeń przed cmentarzem zamieniła się w jakieś targowisko, gdzie rej wodzili handlarze sprzedający lemoniadki, czerpane niekiedy wprost z wielkiego baniaka, czekoladę, papierosy, obwarzanki i inne tego rodzaju smakołyki. Na samym cmentarzu zajęli miejsca przy stolikach panowie i panie z komitetu, zbierający podarunki ślubne w gotówce, które posypały się wcale hojnie. Wtajemniczeni twierdzą, że zebrano kilkanaście, a może kilkadziesiąt tysięcy koron.

Ślub, naznaczony na godzinę 4-tą, odbył się dopiero o godzinie 6-ej, bo rabin postępowy, dr. Guttman, odmówił udzielenia ślubu, że względów zarówno zasadniczych, jak praktycznych. Fanatykom pospieszył w sukurs „Rebe" z Pomorzan, który połączył młodą parę węzłem małżeńskim.

Charakterystycznem jest, iż nawet wśród tych ciemnych mas, zgromadzonych na cmentarzu, odzywały się głosy oburzenia i protestu, że żydowskie władze świeckie i duchowne zezwoliły na tego rodzaju widowisko.

NA CMENTARZU URZĄDZONO HAŁAŚLIWY JARMARK,

z czego skorzystali wydrwigrosze i złodzieje kieszonkowi. Przytem olbrzymie zbiegowisko ludzi z warstw najciemniejszych i najbardziej pod względem hygienicznym zaniedbanych, było raczej rozsadnikiem chorób zaraźliwych. Widowiska, takie stanowiące jaskrawy przejaw zabobonu i potęgi ciemnoty, powinny być bezwzględnie tępione, a już w żadnym razie niema dla nich miejsca w stołecznem mieście.

Z tobą mi Ludu...

Z Tobą mi Ludu kochany
Żyć, cierpieć, z Tobą umierać;
Dla Cię miłością owiany
Śmierć ponieść i krew przelewać!

Z Twojej krwi i z Twojej kości
Kocham Cię, boś ludem moim;
Dzieląc smutek i radości,
I, ciesząc się szczęściem Twoim!

Twe cierpienia, mem cierpieniem,
Czuję z Tobą Twój ból, chłód, znój;
Walczę za Twem wyzwoleniem,
Bom Twe dziecię i mściciel Twój!

Choć się katy wokół srożą,
Władza ich atoli śliską;
I serc naszych nie zatrwożą,
A, godzina zemsty bliską!

Więc mi walczyć w Twym szeregu,
O Twą przyszłość, nią zasłynąć;
I nie ustać w środku biegu,
Lecz zwyciężyć, albo zginąć!

I dotąd Cię nie opuszczę,
Póki życia i tchu stanie,
Aż pohańbim zdzierców tłuszczę,
Wzejdzie Twoje Zmartwychwstanie!

Antoni Zygmunt.

Dżuang Dżi.

MORALNOŚĆ ROZBÓJNICZA.

Rozbójnika Dżiego zapytali raz jego towarzysze:

— Czy rozbójnik powinien być moralnym?

Odpowiedział Dżi:

— Ależ rozumie się! Bez moralności nigdy na swojem nie wyjdzie. Uczuciem poznaje, gdzie co jest schowane: to jest jego wielkość; najprzód musi wejść: to jest jego odwaga; musi w końcu wyjść: to jest jego poczucie obowiązku; musi wiedzieć, czy się uda, czy się nie uda: to jest jego mądrość; musi dzielić równomiernie: to jest jego dobroć. Jest zupełnie wykluczone, aby człowiek, któremu brak choćby jednej z tych pięciu cnót, był wielkim rozbójnikiem.

Z tego przykładu widzimy, że, podobnie, jak dobrzy ludzie zdani są na moralność świętych, taksamo rozbójnik Dżi zdany jest na moralność, aby móc wykonywać swoje rzemiosło. Jednakowoż dobrych na świecie jest mało, a złych dużo. Wynika z tego, że pożytek ze świętych dla świata jest mały, a szkoda z nich wielka.

RYBA NA LĄDZIE.

Rodzina Dżuanga była biedną. Dlatego poszedł Dżuang, aby pożyczyć zboża od dozorcy rzeki.

Dozorca rzeki rzekł:

— Dobrze. Otrzymam wkrótce podatki, to wam pożyczę trzysta miar srebra. Czy zgoda?

Lecz Dżuang rozgniewał się i rzekł:

— Kiedym szedł tu wczoraj, zawołał ktoś na mnie na drodze. Oglądnąłem się i ujrzałem rybę, leżącą na ziemi. Rzekłem tedy: „Aj, ryba! Cóż ty tu robisz?" — Odpowiedziała ryba: „Jestem księciem fal morza wschodniego. Panie, nie macie wiadra wody, aby mnie utrzymać przy życiu?" Rzekłem: „Dobrze, pójdę na południe, aby odwiedzić królów kraju południowego, a tam zaczerpię wody z zachodniej rzeki i przyniosę ci. Czy zgoda?" Wtedy rozgniewała się ryba i rzekła: „Nie mam wody i nie umiem sobie pomóc. Gdybym miała choć jedno wiadro wody, utrzymałabym się przy życiu. Lecz zanim wy, panie, spełnicie swoją obietnicę, możecie mnie dawno szukać w handlu suszonych ryb".

POCO BYĆ STRONNICZYM?

Dżuang Dżi umierał, a uczniowie jego chcieli go wspaniale pochować.

Dżuang Dżi rzekł:

— Niebo i ziemia są moją trumną, słońce i księżyc świecą mi, jak lampy zmarłych, gwiazdy są mojemi perłami i dyamentami, cała natura opłakuje mnie. Mam więc wspaniały pogrzeb! Cóż chcecie do tego jeszcze dodać?

Rzekli uczniowie:

— Boimy się, że kruki i szakale zeżrą ciebie, mistrzu.

Odpowiedział Dżuang Dżi:

— Niepogrzebany będę służył za pokarm krukom i szakalom, pogrzebany mrówkom i robakom. Jednym wziąć, aby drugim dać: [illegible]ć tak stronniczym?

Pow. Wieliczka.

STARANIA O ZIEMNIAKI. W lutym najprzód przez Starostwo potwierdzone podanie, następnie jazda do Warszawy tutaj poszukiwanie za ziemniakami, następnie dwudniowe załatwienie podania u delegata galicyjskiego p. Lubienieckiego. W dniu 25 lutego udzielono pozwolenie na 15 wagonów z Włocławka ale pozwolenie ważne tylko do końca lutego a więc na 3 dni. Ponieważ ci panowie na kwiecień pozwolenia dać nie chcieli a myśmy w 3 dniach nie mogli kartofli zabrać więc w kwietniu nowe starania.

Zaciągnęliśmy pożyczkę 140.000 Mk. od której płacimy miesięcznie blisko 1.000 Mk. procentu. Daliśmy nadto z góry 80.000 Mk. no i załadowano nam ziemniaki. Nie wyszły one jednak z Włocławka, bo je zabrało wojsko.

Kasa domaga się zwrotu pieniędzy, prosimy o prolongatę. Ponowne podanie potwierdzone przez Starostwo, inspektorat pomocy rolnej w Krakowie i jedziemy z posłem Klemensiewiczem do Warszawy.

Pan Minister rolnictwa Dr. Bardel zgadza się na wydanie nam ziemniaków, ale panna biurowa nie zgadza się, więc znowu dzień stracony.

Na drugi dzień poseł Klemensiewicz robi małe piekiełko, dostajemy pozwolenia, ale jeszcze brakuje certyfikatów na wozy. Dziś już mija połowa miesiąca, w dwóch tygodniach kartofle muszą być wysłane, bo papiery na maj nieważne.

Teraz po otrzymaniu certyfikatów trzeba ułagodzić zawiadowcę stacyi, by dał wozy, i dać jakiemu księdzu łapówkę, żeby się modlił, aby tych ziemniaków wojsko nie zabrało, aby starosta ze swego powiatu wypuścił kartofle, aby w Koluszkach nie zatrzymano je zbyt długo, aby osie od wagonów nie zagrzały się w drodze i nie okazała się potrzeba przeładowania ich, a najbardziej trza się modlić do złodziejskiego patrona św. Antoniego.

Myślałem, że po bożemu skończy się artykuł modlitwą, a tu nowa historya, bo oto w biurze kolejowem ten sam pan Łęczyński, który wczoraj zepsuł sprawę widocznie podminował przeciw mnie personal, gdyż odmawiają załatwienia tej sprawy tj. wydania certyfikatów i listów przewozowych odsyłając mnie do województwa Warszawskiego. Panny przeważnie w nieokreślonym wieku i panowie piją właśnie herbatę, wogóle biura Warszawskie o tej porze to jedna wielka traktyernia, czy też herbaciarnia. Jedna „szepetława" panna widząc że nie ustępuję narzeka: „tyle tu roboty, człowiek nie ma czasu na

pić się labaty“. Biedactwo! Do biura przyłazi to o 9 i pół a czasem o 10-tej rano, przed 3-cią ucieka do domu w czasie urzędowania czas schodzi na rozmowach, przyczem sadzą się na ładne wyrażenia do czego zupełnie nie potrzebnie dla sprawy używają dużo słów, dużo czasu schodzi na herbacie, reszta na szwendaniu z biura do biura. O ile sam pan minister i szefowie biur są dostępni i naprawdę pracują o tyle podwładny personal jest marny i pracuje marnie, jeżeli wogóle pracuje.

Ostatecznie to co miało być niemożliwem dało się zrobić, ale trzeba było z warszawskimi gadkami całą wojnę przeprowadzić, by otrzymać przydział ziemniaków do sadzenia, a p. Łączyński twierdził nawet, że Kongresówka za wiele wysyła żywności dla Małopolski. Gdyby te lale warszawskie, u których prócz stroju i marki nic nie ma wartości przyjechały tutaj i przypatrzyły się naszej pracy, gdzie już nietylko robotnik, ale także urzędnik i inteligent nieraz długo w noc pracuje, aby nadażyć potrzebie, aby uzupełnić to co wojna zepsuła i dalej psuje, to okazałoby się, że u nas nie ma czasu na picie „labaty“ nietylko w czasie godzin urzędowych ale nieraz i po za temi godzinami.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

SZCZAKOWA. W niedzielę, dnia 18 kwietnia br. odbyło się zgromadzenie publiczne pod gołem niebem w Szczakowej o godzinie 2-giej, a w Ciężkowicach o godzinie 5-tej popołudniu, które zagaił tow. Forst. Jego też wybrano przewodniczącym, zastępowali go tow. Sarat i Glimos, sekretarzowali tow. Stefczyk i Tukaj Jan. Z działalności klubu poselskiego P. P. S. złożył sprawozdanie poseł tow. **Żuławski.** Półtora godzinne przemówienie przyjęli zebrani burzą gorących oklasków, poczem uchwalono jednomyślne trzy rezolucye, przedłożone przez tow. Forsta.

I. Obywatele Szczakowy—Ciężkowic i okolicy zgromadzeni dnia 18 kwietnia br. protestują przeciw dalszemu prowadzeniu wojny i **żądają zawarcia rychłego pokoju,** albowiem dalsza wojna niszczy Niepodległą Polskę i przyczynia się do wygłodzenia polskiego narodu.

II. Zgromadzeni obywatele uchwalają **votum zaufania posłom P. P. S., a w szczególności tow. posłowi Żuławskiemu** za ich niezmordowaną pracę na korzyść ludu pracującego. Natomiast uchwalają **votum nieufności posłom Maślance, Tabaczyńskiemu, Witosikom** i innym za ich szkodliwą pracę.

III. Wiec odbyty w Szczakowej protestuje stanowczo przeciw militaryzacyi kolejarzy. Kolejarze, którzy tysiące razy dali dowód patryotyzmu, teraz pracują w najcięższych warunkach. Rząd, który raz powinien przyjść z pomocą, nie czyni tego, natomiast Sejm, aby lepiej zgnębić kolejarzy, uchwala ich militaryzacyę. Wiec dzisiejszy protestuje przeciwko ustawie i zwraca uwagę rządowi, że takie postępowanie wywoła wśród kolejarzy bunt, który odbije się na całej ojczyźnie. Na zakończenie około z dwóch tysięcy piersi wyrwał się trzykrotny okrzyk: **P. P. S. niech żyje!**

KTO PRZEPROWADZIŁ UPAŃSTWOWIENIE GIMNAZYUM W CHRZANOWIE?! Dnia 11 kwietnia br. otrzymał poseł tow. Fr. Rejdych w starostwie chrzanowskiem od urzędników starostwa serdeczne podziękowania za starania w sprawie upaństwowienia gimnazyum w Chrzanowie. (Zwrócono im czesne wstecz za 5 miesięcy od 1 listopada 1919 roku do końca marca br. po 70 koron od ucznia). Również proszono posła tow. Fr. Rejdycha, aby w imieniu urzędników złożył podziękowanie towarzyszom posłom Smulikowskiemu i Żuławskiemu. Sprawę upaństwowienia gimnazyum poprzedziły następujące starania. W roku 1919 zaprosił Prezes rady powiatowej w Chrzanowie Hr. Edward Mycielski i Starosta Prezentkiewicz na posiedzenie rady pow. posłów: tow. Żuławskiego, Rejdycha, pp. Tabaczyńskiego i Maślankę w sprawie upaństwowienia gimnazyum w Chrzanowie. P. **Tabaczyński oświadczył, że to jest niemożliwe i sprzeciwiał się upaństwowieniu gimnazyum,** na co powołuje jako świadków członków rady powiatowej pp. hr. Mycielskiego, Prezentkiewicza, Lipkę i innych. Z chwilą zaś upaństwowienia gimnazyum za staraniem posłów: Smulikowskiego, Żuławskiego i Rejdycha, Związek żółtych z Jaworznia zasyła podziękowanie w Nrze 18 „Wiechcia“ za starania w sprawie upaństwowienia gimnazyum p. Tabczyńskiemu, który był przeciw upaństwowieniu gimnazyum w Chrzanowie! P. Tabaczyński, czy cię nie wstyd?! Wyborcy sobie dobrze zapamiętają to przy nowych wyborach.

Z PIOSENEK BERANGERA

Misyonarze.

Raz szatan rzekł do swojej hordy:
— Złe czasy, możem skończyć marnie:
Na ziemi nikną właśnie, mordy,
A lud się do oświaty garnie,
Chcąc dalej świat mieć pod swą piętą,
Musimy stworzyć misyę świętą!
Sprzedawać modły za dukaty,
I dmuchać, dmuchać — to nasz los:
Zgaśmy ostatnią skrę oświaty
I w zamian rozpalmy stos!

Obłuda, dzielne me urwisy,
To oręż dawno uświęcony:
Jako Lojoli zacne lisy
Musicie chować swe ogony.
Niech w imię Ojca, Ducha, Syna
Płynie nam suta dziesięcina.
Sprzedawać modły za dukaty i t. d.

Mówcie, że trza nam płacić rentę,
Bo przez nas działa dłoń wszechmocna,
I że na dobra nam odjęte
Gra spadnie i je zniszczy do cna.,
Mówcie, że od Ewangelisty
Otrzymujemy pocztą listy!
Sprzedawać modły za dukaty i t. d.

KRONIKA.

PODWYŻSZENIE PRENUMERATY „PRAWA LUDU“. Wobec podrożenia papieru, druku, poczty itd. zmuszeni jesteśmy **z d. 1 Maja** podwyższyć prenumeratę na **48 marek** rocznie, cenę zaś numeru na **1 markę.** Spodziewamy się, że czytelnicy zrozumią nasze ciężkie położenie i nadal będą popierali pismo robotnicze.

Administracya „Prawa Ludu“.

DO DELEGATÓW NA ZJAZD OGÓLNO-ZAWODOWY. Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć 24 kwietnia rb., a na skutek przerwania komunikacyi kolejowej ze Śląskiem Cieszyńskim został odwołany — **odbędzie się 14 maja w Warszawie.**

Wzywa się delgatów z Małopolski i Śląska Sieszyńskiego, by z miejsca zamieszkania już dnia 12 maja wyjechali do Warszawy, gdyż już 13-go maja odbędzie się w Warszawie konferencya przedzjazdowa. Przewodniczący: W. Topinek. Sekretarz: Z. Żuławski.

POLSKA UZNAJE NIEPODLEGŁĄ UKRAINĘ. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Rząd polski, uznając prawa Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał Dyrektoryat niepodległej ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej z głównym atamanem Simonem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej.

WYBORY DO KONSTYTUANTY ŁOTEWSKIEJ. Wybory do konstytuanty łotewskiej dały wynik następujący: **Socyalnidemokraci 57 mandatów,** demokraci 6, stronnictwo, mniejszej własności rolnej 1, zjednoczenie rolników 26, inflancka własność rolna 17, inflancka chrześcijańska partya rolników 6, ryskie stronnictwo niezawisłych 6, Niemcy 6, żydzi 6, Rosyanie 4, Polacy 1, ogółem mniejszość narodowa 17.

EMIGRACYA DO FRANCYI. Zapowiedziany na d. 4 maja odjazd transportu robotników rolnych z Krakowa do Warszawy został odwołany, gdyż z Królestwa napłynęło do Warszawy dużo robotników.

Ofenzywa wojsk polskich.

Komunikat sztabu gen. z dnia 27 bm.:

Blisko od 6 tygodni armie bolszewickie prowadziły nieustannie i uporczywie ataki na linii naszego frontu. Przeciwnik, odparty zwycięsko przez nasze wojska, nie zaniechał bynajmniej zamiarów ofenzywnych, koncentrując bez przerwy świeże siły, ściągane z najodleglejszych rosyjskich frontów, widocznie w postanowieniu osiągnięcia za wszelką cenę decydujących sukcesów wojennych. Przeciwdziałając zamiarom nieprzyjacielskim, armia nasza, prowadz na osobiście przez wodza naczelnego, **przeszła dnia 25 kwietnia b. r. do ogólnej kontrofenzywy na Podolu i Wołyniu.** Pierwszy dzień ataku, prowadzonego przez wszystkie oddziały z nadzwyczajną brawurą i z zastosowaniem technicznych środków walki, doprowadził na północnem skrzydle do zdobycia Owrucza, Kremna, Wilska i Czudnowa. Wyzyskując zwycięstwo pierwszego dnia, **rozbicie i popłoch nieprzyjaciela,** wojska nasze rozpoczęły dnia 26 kwietnia b. r. na całej linii **energiczny pościg.** Pozostając w ciągłym kontakcie z uciekającym nieprzyjacielem, zajęto 26 kwietnia o godz. 8 **Żytomierz** po krótkiej i zaciętej walce. W obszarze Żytomierza została rozbita 58 dywizya sowieckiej piechoty i 17 dywizya jazdy bolszewickiej. Znaczna zdobycz wojenna wpadła w nasze ręce. Dotychczas nie zdołano przeliczyć ilości zabranych jeńców, zdobytych dział, samochodów, kulomiotów i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

Na **Podolu** wojska nasze osiągnęły linię Działduszkowo-Michałkowce-Wierzbowiec-Zwan. Akcya posuwa się tu **zwycięsko** z nieporównanym impetem. Świetne rezultaty osiągnięte w krótkim czasie zawdzięczać należy entuzyazmowi i żelaznej wytrwałości naszych oddziałów wszystkich broni, które w trudnym terenie wykonują długie i uciążliwe marsze, nie szczędząc sił, by uzyskać wytknięty cel.

Krwawe zajścia w Poznaniu.

W poniedziałek 26 bm. miały się odbyć pertraktacye pracowników kolejowych z ministerstwem dla byłej dzielnicy pruskiej w sprawie podwyższenia płac w myśl uchwały sejmowej. O 3 po południu tłum kolejarzy, złożony z około 1000 ludzi, udał się z dworca ku zamkowi, gdzie pertraktacye były już na ukończeniu i miało przyjść do porozumienia. Tymczasem policya z prezydentem policyi Rzepeckim na czele **zagrodziła pochodowi drogę.** Tłum nie ustępował i w tej chwili padły **strzały,** co do których nie ustalono, czy nie były **prowokacyą.** Policya dała **3 salwy,** od których padło **3 zabitych i 7 rannych.** Tłum rozproszył się, ale następnie zgromadził się znowu i **włożywszy trupa na nosze,** skierował się ku miastu.

Policya schroniła się na dziedziniec wojskowy i zawezwała **pomocy wojskowej.** Wojsko obsadziło dworzec i wysłało patrole na miasto. Tłum w swym pochodzie wyoił szyby w prezydyum policyi i **rozbroił straż przy więzieniu wojskowem,** skąd wypuszczono około 100 więźniów. Wieczorem na krańcach miasta ludność cywilna i marynarze **rozbrajali patrole,** przyczem nastąpiła wymiana strzałów, od których padli **zabici.** W mieście ogłoszono stan **wyjątkowy.**

Wieczorem udała się do komendy wojskowej delegacya, złożona z 9 osób: przedstawicieli PPS, NZR, związków zawodowych, kolejarzy i t. d. Delegacya oświadczyła, że prosi o wydanie odezwy uspokajającej i żeby władze wojskowe przedstawiły rządowi następujące żądania:

1) natychmiastowe **odwołanie ministra Seydy** i przyspieszenie zniesienia ministerstwa dla b. zaboru pruskiego,

2) natychmiastowe **aresztowanie prezydenta policyi Rzepeckiego** ja o sprawcę krwawych zajść,

3) przysłanie komisyi sejmowo rządowej, która wspólnie z organizacyami robotniczymi przeprowadzi śledztwo i wyda stosowne zarządzenia.

Wzburzenie w mieście jest ogromne. Wojsko jest skonsygnowane. Jak słychać, miano pochodowi odebrać **2 niemieckie sztandary.**

W sprawie tych zajść wniósł na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. tow. Niedziałkowski następujący **wniosek nagły:**

Sejm wzywa rząd, aby

1) do dni 10 przedłożył sejmowi dokładne sprawozdanie o przebiegu, przyczynach i skutkach zajść,

2) przeprowadził surowe śledztwo w sprawie postępowania policyi i jej prezydenta Rzepeckiego.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.